

Transkrypcja rozmowy Pawła Nastrożnego z Januszem Bonczkowskim:

<https://www.youtube.com/watch?v=mxA9eg-9H4c>

PN – Paweł Nastrożny (prowadzący)

JB – Janusz Bonczkowski (gość)

PN: [00:00] Witam Państwa w pierwszym spotkaniu ze specjalistą, w cyklu, który dotyczy wojskowej dokumentacji nieaktowej, kartograficzno-technicznej. Ja nazywam się Paweł Nastrożny, a moim gościem jest Pan dr Janusz Bonczkowski. Dzień dobry!

JB: Dzień dobry!

PN: Pan doktor studia na kierunku historia w specjalizacji archiwistycznej ukończył na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Od 2004 roku jest Pan pracownikiem Archiwum Państwowego, również w Toruniu, obecnie na stanowisku kustosa Oddziału II ewidencji, opracowania i zabezpieczenia zasobu archiwalnego.

JB: Wszystko się zgadza.

PN: W bogatym dorobku naukowym Pana doktora znajduje się kilkadziesiąt publikacji. Wśród nich jest interesująca edycja źródłowa dotycząca Grudziądza mianowicie atlas historyczny, zawierający 25 map planów z okresu od XVII do XX wieku, ze zbiorów Archiwum Państwowego w Toruniu i Muzeum im. ks. dr. Władysława Łęgi w Grudziądzu. Co warto podkreślić, bierze Pan udział także w porządkowaniu, rozpoznawaniu i digitalizacji zbiorów Polskiego Instytutu Naukowego w Ameryce, mającego swoją siedzibę w Nowym Jorku. Dlatego bardzo dziękuję, że przyjął Pan moje zaproszenie.

JB: Dziękuję za zaproszenie również.

PN: Jako zawodowy archiwista z bogatym i różnorodnym doświadczeniem wierzę, że podzieli się Pan ze mną oraz z naszymi odbiorcami swoją wiedzą. Na początek chciałbym zapytać jak wygląda praca z dokumentacją nieaktową, a w szczególności z dokumentacją kartograficzną i techniczną. Jakie metody stosuje się przy opracowywaniu tego rodzaju archiwaliów, znajdujących się w narodowym zasobie archiwalnym.

JB: Bardzo dziękuję za to pytanie. Rzeczywiście praca z dokumentacją nieaktową, zwłaszcza z dokumentacją techniczną i kartograficzną, należy do jednych z najciekawszych prac, jakie wykonujemy tutaj w archiwum. Tak się akurat składa, że w mojej pracy zawodowej stykam się z dokumentacją techniczno-budowlaną miasta Grudziądza, która mniej więcej pojawiła się w połowie XIX wieku i mamy taki okres od 1850 do 1950 roku w swoim zasobie. I co możemy znaleźć w tym zbiorze, jaka dokumentacja się znajduje? Będą to chociażby rysunki techniczne, pozwolenie na budowę wszelkiej maści, wszelkie rysunki, wszelkie zmiany zachodzące w tych budynkach, gdzie właśnie właściciel budynku musiał odzyskać zgodę od magistratu, żeby ewentualnie coś w tym budynku zmienić albo zbudować. Jeżeli chodzi o Grudziądz to bardzo dużym takim zbiorem jest chociażby zakładanie wodociągów w mieście i nie ukrywam, że w tej dokumentacji, która ja przeglądałem, jest to właściwie większa część tej dokumentacji. Poza tym, co ewentualnie możemy znaleźć, to będą to wszelkie rozliczenia, kosztorysy takiej dokumentacji i potem ewentualnie odbiory tych tych budów przez urzędników pruskich, później polskich. Można powiedzieć, że jest to dokumentacja na tyle unikatowa, że właściwie części tych budynków już w mieście na skutek działań wojennych, zwłaszcza II wojny światowej, już nie ma, więc to co oglądamy tak naprawdę, jest na tyle ciekawe, że możemy sobie odtworzyć właśnie jak to miasto wyglądało przed wojną, a naprawdę wyglądało imponująco. Bardzo bogate, bardzo duże, robiące wrażenie naprawdę. W porównaniu z tym, co się właśnie wydarzyło po roku 1944–1945, gdzie te bliźny właściwie na mieście są cały czas widoczne. Jeżeli chodzi o pracę z tą dokumentacją i jakie problemy właśnie wynikają w trakcie, że tak powiem, w trakcie porządkowania, no to przede wszystkim rozpoznawanie tej dokumentacji: z czym mamy do czynienia, co to za obiekt, przy jakiej ulicy, gdyż – jak Państwo się domyślacie – nazwy ulic się w trakcie wieków zmieniały. Inaczej się nazywały w okresie pruskim, potem inaczej w okresie dwudziestolecia międzywojennego, potem znowu inaczej w okresie okupacji i dzisiaj również te nazwy też się mogły zmienić. To chociażby ustalenie właściwie co to za budynek, numer budynku – i tu nie ukrywam, że posługujemy się książkami

adresowymi, literaturą, którą mamy zgromadzoną, wiedzą kolegów, właśnie chociażby z Muzeum w Grudziądzu, bez której by, że tak powiem, to rozpoznawanie tych budynków by się nie odbyło. Jeżeli chodzi o kartografię grudziądzką to niestety mamy do czynienia tylko jakby z częścią tego rodzaju dokumentacji, która zachowała się do naszych czasów. Duża część dokumentacji znajduje się w archiwach niemieckich. To co mamy właściwie u nas w Toruniu, to jest to niewielki jednostkowo fragment tego, co było wytwarzane w tamtych czasach. Niemniej jednak jest to też bardzo ciekawy zbiór. Pierwsze takie plany, rysunki to jest nawet wiek XVII, potem wieku XVIII, XIX. W zasadzie czasami się też zdarza, że w tej dokumentacji pruskiej są powszywane plany, rysunki z okresu wcześniejszego, na przykład z okresu staropolskiego. Jeszcze ostatnio chociażby mapa zupełnie nieznana z roku 1750, która właściwie pokazywała teren patrymonium miejskiego, w tym Strzemięcín, Lasek Miejski i chociażby wieś, którą próbowaliśmy zlokalizować wcześniej chociażby z dokumentu lokacyjnego jakim były tam dobra rycerskie Kyckholcz, które się okazało, że właśnie były przy samej granicy miasta, tutaj w kierunku na Mniszek chociażby. Jeżeli chodzi o Grudziądz, jeżeli chodzi o późniejsze mapy, bywają też właśnie, że są to samodzielne jednostki, które mamy albo zgrupowane w osobnych zespołach, albo stanowią część zespołu dokumentacji i innych, [np.] dokumentacji aktowej czy właśnie budowlanej, tak będzie w przypadku miasta Grudziądza chociażby.

PN: Dziękuję bardzo...

JB: ...Jeszcze jeżeli chodzi o porządkowanie. W przypadku innej dokumentacji niż budowlana, może jeszcze tylko powiem, że właśnie stosuje się podział na miejscowości geograficzne, potem w ramach miejscowości to będzie podział na ulice, potem w ramach ulic – na rodzaje domów, potem ewentualnie jeżeli chodzi o dokumentację, którą już mamy w ramach danego obiektu, możemy sobie podzielić ją ewentualnie również na studia projektowe, a w ramach stadiów projektowych również na branże. I potem ewentualnie dzielimy to jeszcze w dalszym etapie na dokumentację, na czas powstania tej dokumentacji. Tak to wygląda.

[07:08] **PN:** Dziękuję bardzo za to wyjaśnienie. Kolejne pytanie, jeśli Pan pozwoli. Jakie są warunki przechowywania map, planów, dokumentacji technicznej. Pan już troszeczkę o tym wspomniał, że pewne zespoły są wydzielane, jednostki osobno, natomiast chciałem zapytać

właśnie czy poszczególne jednostki archiwalne są magazynowane w formie płaskiej, rozłożonej w szufladach, czy też są może rolowane, przechowywane w specjalnych tubach. Myślę, że nasi widzowie byliby zainteresowani jak to fachowo wygląda. Z doświadczenia wiem też, że część planów wchodząca w skład jednostek archiwalnych grupujących dokumentację aktową z kolei, jest przechowywana jakby razem i dostosowywana fizycznie do wielkości teczek, w których jest składowana. Czy mógłby Pan szerzej nakreślić to zagadnienie?

JB: Oczywiście. Jeżeli chodzi o miejsce przechowywania i sposób przechowywania tego typu dokumentacji, to nie lubię tego słowa, ale mówię: „zależy”. W zależności od tego, w jaki sposób została wytworzona czy to właśnie będą posyty, jak to jest w okresie pruskim tak, czy później ta dokumentacja była zbindowana, jeżeli chodzi o dokumentację techniczną. Będą to osobne teczki przechowywane w sposób archiwalny, czyli z góry do dołu. Jeżeli chodzi o kartografię natomiast, to również zależy w zasadzie od wielkości mapy. Mogą być zrolowane, a mogą też, jeżeli się ewentualnie mieszczą [być włożone] do mapiarek. Po prostu są umieszczone w mapiarkach poziomo, no i oczywiście ułożone zgodnie z kolejnością, jaka przypada w inwentarzu, zgodnie z sygnaturami, to jeżeli chodzi o przechowywanie. Jeżeli chodzi o tuby w zasadzie również, jak najbardziej, chociaż tuby w zasadzie, jeżeli dokumentacja była samego początku rolowana, no to ona pozostała w tych tubach tak, nie prostujemy tej dokumentacji, chociażby ze względu na konserwację, na to żeby ta dokumentacja nam nie popękała nam po prostu podczas przechowywania.

PN: No właśnie, moje następne pytanie, przygotowałem sobie, ma dotyczyć konserwacji map i planów. Zapewne zajmuje się tym osobny, wyspecjalizowany dział do podejmowania wyłącznie zadań konserwatorskich. A czy mógłby Pan nakreślić w sposób ogólny tą problematykę konserwacji, przede wszystkim papieru, który jest najczęściej nośnikiem informacji zawartych w kartografiach czy w dokumentacji technicznej.

JB: Oczywiście, to tak jak Pan wspomniał, to nie jest mój zakres obowiązków. Od tego mamy dział, koleżanki które zajmują się konserwacją akt w archiwum państwowym. Rzeczywiście tutaj problem, który mogę naświetlić się, to po tym jak w czasie użytkowania ewentualnie my albo użytkownicy zgłaszają problemy na przykład tak, że coś z mapami się zadziało, zwykle wynika to z tego, że czas po prostu upływa i chociażby sposób wytworzenia dokumentacji w

określonym okresie, jak choćby w okresie pruskim powoduje, że chociażby mapy, ten papier był podklejany pod płótno i ten klej wysycha i po prostu się ta warstwa, na którą była podklejona, ewentualnie ten papier podklejony, się rozwarstwa, siłą rzeczy po prostu tak, zostaje szary pył po prostu i mamy osobno tą część papierową i osobno tą część na płótnie. No i nasze koleżanki starają się tą dokumentację naprawić. W tej chwili w zasadzie, też nie chciałbym jakoś mocno wybiegać, bo jak tak mówiłem, to nie jest mój dział i nie do końca się na tym znam, starają się generalnie używając obecnych środków tą dokumentację ratować, podklejać, naprawiać, sklejać, uzupełniać braki papieru chociażby tak, jeżeli możemy ewentualnie takiego procesu dokonać. Jest to proces bardzo czasochłonny, wymagający dużej wiedzy, bardzo odpowiedzialny. Wiadomo, że przy konserwacji czasami jest to tylko podróż w jedną stronę i jeżeli się [wybierze] złe metody, to może dojść do uszkodzenia dokumentacji w sposób nieodwracalny. Także jest to bardzo trudna praca, ja koleżanki bardzo podziwiam, nie ukrywam, bo to wymaga też również dużo cierpliwości, jeżeli chodzi o zakonserwowanie tego typu rodzaju dokumentów, tym bardziej że ona jest wielkoformatowa również. No i stan fizyczny jest różny. W przypadku Grudziądza nie ukrywam, że wymaga pilnych prac konserwatorskich: czy to dokumentacja techniczna, czy właśnie część dokumentacji kartograficznej. No ząb czasu robi swoje. Tutaj ten czas jest nieubłagany. Akta grudziądzkie były przechowywane w różnych warunkach i to właściwie od okresu staropolskiego po okres pruski, potem okres dwudziestolecia międzywojennego, no i też okres PRL-u. No tutaj widać generalnie odcisk tych czasów na tej dokumentacji. Mam nadzieję, że te prace nastąpią w jakimś bliskim czasie.

PN: Dziękuję bardzo. Tak jeszcze dopytam z punktu widzenia użytkownika archiwum. Czy jeżeli na przykład mapa, powiedzmy z okresu pruskiego, jest właśnie wszyta w poszyt, w teczkę, w taki sposób który uniemożliwia zapoznanie się z jej treścią w sposób taki wystarczający. Czy coś może zrobić użytkownik? Na przykład zgłosić obsłudze pracowni udostępniania akt i czy w jakiś sposób pracownicy są w stanie zaradzić, aby uzyskać dostęp do takiej mapy?

JB: No tu nie ukrywam, że niestety musiałby zajść jakiś specyficzny czas ewentualnie, taka możliwość żeby można było rozpruć ewentualnie te akta mogłaby nastąpić tylko w momencie konserwacji tej dokumentacji tak, kiedy właściwie to dokumentacja jest rzeczywiście rozpruwana i zszywana na nowo, reperowana i wówczas tak. Raczej nie mamy w praktyce, no

chyba że jest byłby to prosty zabieg tak, też w zależności od tego w jaki sposób dokumentację wszyto w akta moim zdaniem, ale raczej nie praktykuje się rozszywania poszytu tylko po to, żeby użytkownik zrobił skan albo zapoznał się z zawartością na zagięciu. Chociaż przyznaję, że sam miałem podobny problem i musiałem prosić kolegów z pewnego archiwum, żeby mi spojrzeli na napis na zagięciu tak, czy tutaj mam do czynienia właśnie z tą miejscowością czy inną miejscowością. No i byli na tyle mili, że to się dało zrobić tak, ale do rozprucia akt nie doszło wówczas. Takie sytuacje się zdarzają. Jak najbardziej można nas prosić ewentualnie o pomoc w dotarciu do informacji, ale wiadomo, że to wszystko musi być z poszanowaniem i zachowaniem archiwaliów w archiwum, bo jednak mają nam służyć przez długie stulecia albo tysiąclecia ewentualnie jeszcze.

PN: Jasne, jasne. Dziękuję bardzo.

Jednym z wyzwań współczesności z pracy z archiwaliami, od dobrych już kilku lat, jest cyfryzacja. I tu chciałem zapytać, jakie sposoby digitalizacji obiektów archiwalnych, w szczególności właśnie wielkoformatowych planów, map, schematów stosuje się obecnie? Jak wyglądają najnowsze rozwiązania w tej kwestii? Tutaj pytam o Pańskie szerokie doświadczenie, a więc digitalizację wykonywaną nie tylko przez archiwa państwowe, ale także inne instytucje przechowujące dokumentację nieaktową.

[14:42] **JB:** Oczywiście. Tak troszeczkę może od historii, bo w zasadzie do tej metody się znowu wraca, czyli mikrofilmowanie. Okazuje się, że mikrofilmowanie jest w sumie w tej chwili chyba i najtańszym, i że tak powiem, najlepszym i taką niestarzejącą się metodą w zasadzie digitalizacji czy też ewentualnie kopiowania dokumentów, akt, ksiąg, map i w zasadzie w tej chwili tych mikrofilmów wykonuje się u nas bardzo dużo. Jeżeli Państwo mieliście ewentualnie do czynienia, byliście Państwo u nas archiwum i były mikrofilmy dokumentacji, to z tymi mikrofilmami się mogliście Państwo spotkać. Taką instytucją, która posiada bardzo dużo takich dokumentacji, nie tylko są swoje, ale także dokumentacje zmikrofilmowane w innych archiwach, jest Narodowe Archiwum Cyfrowe i tam można rzeczywiście taką dokumentację również na mikrofilmach znaleźć, ale oprócz tego dokumentacje się również fotografuje tak, i dokumentację się skanuje. W zależności od sytuacji, w zależności od formatu dokumentów, w zależności od tego jak ten dokument wygląda, w jakim jest stanie fizycznym też, podejmuje się właściwie różne metody w celu skopiowania, zrobienia zdjęcia, skanu, jeżeli chodzi o archiwa

państwowe. Proces ten jest – jeżeli chodzi o naszą sieć i w zasadzie o zbiory, które posiadamy – rozłożony w czasie tak, no bo generalnie skany dokumentów – wbrew pozorom – robi się czasami dość długo tak, to nie jest taka, powiedzmy, chwila czasami, tak. Pomimo tego, że dokumentację, skanery czy urządzenia się kalibruje, sprawdza, ustawia pod różnym kątem, no to też jest różnie, wszystko zależy od materiału, od tego co skanujemy, jaki materiał, no trzeba wybrać odpowiednią metodę, żeby ten stan był jak najlepszy. Właściwie w tej chwili, w naszej sieci archiwalnej, tego skanowania, tej digitalizacji, ten proces jest właściwie przeprowadzony na skalę masową, chociaż użytkownicy mogą nie do końca być zadowoleni z efektów, że tego aż tak bardzo nie widać. Jeszcze też musimy wziąć pod uwagę ilość dokumentacji, którą przechowujemy w naszej sieci i czas od kiedy zaczęliśmy to tak naprawdę robić, czyli digitalizować dokumentację. Z roku na rok [rezultat] jest wyższy. Efekty naszych prac możecie Państwo zobaczyć na portalu „Szukaj w archiwach” [<https://www.szukajwarchiwach.gov.pl/>] i tam w zasadzie część skanów wykonanych przez nasze archiwa jest; część skanów, tak jak w przypadku Archiwum Państwowego w Toruniu znajduje się jeszcze w takim portalu jak „Geologia w archiwach” [<https://www.genealogiawarchiwach.pl/archiwum-front?locale=pl>]. Jeżeli chodzi o kolejność tej dokumentacji, którą skanujemy, to ona właśnie wynika z potrzeb użytkowników tak, czyli w pierwszej kolejności skanujemy to, co jest najczęściej wypożyczane. Właściwie w naszym przypadku, ale myślę że też nie tylko, była to przede wszystkim dokumentacja Urzędów Stanu Cywilnego, parafii, tutaj koledzy genealodzy tą bardzo tą dokumentację mocno użytkowali, no i tutaj w zasadzie potrzeba dość dużo, no bo tutaj, nie chcę mówić, że niszczyli specjalnie tak, ale chociażby samo użytkowanie niszczy akta, więc w ten sposób ograniczyliśmy dostęp do dokumentacji. W pierwszej kolejności udostępniamy zawsze skany, a ewentualnie wówczas gdy jest jakiś problem rzeczywiście, skan jest na przykład niewyraźny albo coś jest na zagięciu, no to wówczas wydajemy oryginał, ale w pierwszej zawsze kolejności odsyłamy zawsze użytkownika do naszych portali. Bardzo duży portal ze zdjęciami ma na przykład Narodowe Archiwum Cyfrowe, można odnaleźć bardzo ciekawe rzeczy. Co jeszcze mógłbym powiedzieć? Jeżeli chodzi o instrukcję polonijne, no to tutaj te potrzeby również wynikają z potrzeb instytucji tak, czyli to instytucja mówi nam, ewentualnie przy planach, co by chciała, żeby było zeskanowane w pierwszej kolejności. A to też zwykle wynika z tego, że akurat te spuścizny, te kolekcje są najczęściej używane i są częste pytania właśnie o te spuścizny. No i wówczas rusza proces. Tutaj, nie ukrywam, że na początku był bardzo dużo duży problem ze sprzętem. I tutaj musieliśmy się trochę ratować sprzętem

pożyczonym. Teraz po latach rzeczywiście nasz Instytut zakupił bardzo ciekawy skaner wysokiej jakości, na którym możemy na przykład robić bardzo ciekawe rzeczy już w tej chwili. No i powiedzmy, poza takimi, chociaż jest ich bardzo mało, ale są w zasadzie, takimi wielkoformatowymi jakimiś ewentualnie, wszystko możemy na tym skanerze wykonać i to są skany naprawdę wysokiej już rozdzielczości, jakości. Także tutaj w zasadzie to co nas ogranicza to tylko czas właściwie, kiedy przebywamy zagranicą i wykonujemy swoje prace. Ja z kolegą Arturem Gajem jeździmy już od 10 lat do Nowego Jorku, no i w zasadzie mamy w tej chwili jakieś 30% zeskanowanej dokumentacji. I co roku w zasadzie dokładamy kolejne parę metrów [bieżących akt], jeżeli chodzi o [Polski Instytut Naukowy w Ameryce]. Natomiast z tego co wiem, również jeżdżą koledzy do innych instytucji polonijnych, z którymi Naczelna Dyrekcja [Archiwów Państwowych] podpisała specjalną umowę o współpracę i tam również to porządkowanie, digitalizacja się odbywa.

PN: Dziękuję bardzo.

Chciałem zapytać, w kontekście tego co Pan powiedział: czy byłby Pan w stanie określić cel posiadania przez archiwa państwowe zdigitalizowanych, cyfrowych wersji archiwaliów. Tu – jeżeli byłby Pan w stanie – na przykład wyróżnić cel główny i jakieś cele poboczne.

[20:46] **JB:** Tak. Przede wszystkim jest to kopia bezpieczeństwa zawsze dokumentacji, którą posiadamy u siebie. Jest to oczywiście jeden z celów, kopiowanie tylko [po to], żeby kopiować, to też nie o to chodzi. Zabezpieczenie tej dokumentacji, którą posiadamy i którą wiemy, że jest bardzo mocno oblegana i wiemy, że ludzie chcieliby z niej skorzystać. No i przede wszystkim jeżeli chodzi o skanowanie, umieszczanie dokumentacji, skanów w portalu, to łatwość, dostępność do tej dokumentacji. Tak naprawdę w danej chwili może w niej skorzystać wiele osób, a nie tylko jedna, jakby nie spojrzeć. Nie ma tych ograniczeń właściwie jeżeli chodzi o dostęp tak naprawdę. Co jeszcze, oczywiście oprócz tego. Dzięki temu też chwalimy się tym co mamy, czyli jest jakaś popularyzacja tego naszego zasobu, a mamy w swojej sieci naprawdę mnóstwo dokumentów, które jeszcze czekają na swoich badaczy i dzięki temu, też mam nadzieję właśnie, że ci badacze odkryją tą dokumentację, zechcą ją badać, pisać pracę na podstawie tej dokumentacji. No i też nie da się ukryć, że jeżeli chodzi na przykład instytucje polonijne, to jest ten żąb czasu, który niestety biegnie nieubłaganie i ta dokumentacja po prostu się niszczy. W wielu przypadkach wygląda to w ten sposób, że no niestety nie stać tych

instytucji na profesjonalną konserwację, która rzeczywiście jest, nie dość że czasochłonna też, to bardzo kosztowna w niektórych przypadkach. I też jest to sposób właśnie, żeby tą dokumentację zachować. Dwa: w przypadku instytucji, z którą Naczelna Dyrekcja [Archiwów Państwowych] ma podpisaną umowy, jest też taki wymóg, żeby tą dokumentację później udostępniać na portalu „Szukaj w archiwach”, więc wszyscy Państwo macie dostęp do tej dokumentacji. No chodzi też o dostępność tak, jakby nie spojrzeć, i też w zasadzie tym instytucjom zależy na tym, żeby była wiedza o tym, jaka dokumentacja znajduje się w tych instytucjach. Także to poszerzanie wiedzy o tym co posiadamy też jest bardzo ważne. Tak mam nadzieję, że z grubsza chociażby wytłumaczyłem.

PN: Tak, tak, dziękuję bardzo.

Na początku wspomniał Pan o tym o tej kopii bezpieczeństwa, czyli na wypadek – nie daj Boże – zniszczenia tej dokumentacji z różnych powodów, w tym nawet, no takich niezależnych, gdy na przykład użytkownik zalał dokumentację, tylko mam na myśli tu takie sprawy poważne, jak na przykład wojna. Jednak ta kopia bezpieczeństwa, posiadanie tych zdigitalizowanych kopii cyfrowych gdzieś na zewnętrznych nośnikach jest, jak rozumiem, tym pierwszym powiedzmy [celem].

JB: Jak najbardziej tak. Nie da się ukryć, że chociażby teraz przy tym co się dzieje na Ukrainie tak. Liczba ataków na nasze serwery jest ogromna w tej chwili. Tego się nie liczy już tysiącach tylko w milionach tak naprawdę, ataków dziennie, to już nawet nie tygodniowo. Także tak, posiadanie dodatkowych kopii bezpieczeństwa na wypadek godziny chociażby „W” jest naprawdę [ważne]. Od tego w zasadzie jesteśmy, żeby tą dokumentację jak najdłużej utrzymać w naszym posiadaniu, żebyśmy mieli o niej pamięć, wiedzę, z różnych powodów.

PN: Dziękuję bardzo.

Takie pytania zadam, być może retoryczne, ale czy celem ostatecznym digitalizacji jest wykonanie cyfrowych kopii stu procent, narodowego zasobu archiwalnego? O tym się mówi?

JB: O stu procentach? Czas pokaże. Mogę powiedzieć, że nawet ta część dokumentacji, która że tak powiem „musi być” w sieci i tak jest bardzo wysoka. Wydaje mi się, że docelowo pewnie tak, aczkolwiek tutaj też bym nie chciał się wypowiadać za planistów, za osoby które

ewentualnie planują tą digitalizację. No musimy też powiedzieć sobie generalnie o tym, że dokumentacja, zwłaszcza ta współczesna, na papierze, no ma określony swój czas przechowywania ze względów fizycznych. Niestety ten proces zakwaszania papieru bardzo szybko postępuje. Tutaj dochodzą jeszcze różne czasy tak, czy ta celuloza była albo lepsza, albo gorsza, używana do wytworzenia papieru i w zasadzie przyjmuje się mniej więcej, że kartki papieru których my używamy wytrzymają mniej więcej gdzieś 50 lat i po tym okresie ten papier się po prostu musi rozłożyć siłą rzeczy. Oczywiście istnieją programy, które mają ten proces zastopować. Używa się teczek z tektury bezkwasowej, używa się lepszego rodzaju papieru, przechodzi się na dokumentację elektroniczną. Ten proces również w przypadku naszego kraju następuje w tej chwili bardzo gwałtownie. Instytucji, które przechodzą na EZD [Elektroniczne Zarządzanie Dokumentacją] jest bardzo dużo. Tej dokumentacji w tej formie będzie bardzo dużo i ją również będziemy przechowywać na naszych serwerach. Tutaj w zasadzie się nic nie zmienia, jeżeli chodzi o postępowanie z dokumentacją – czy ona jest papierowa, czy elektroniczna, to materiały archiwalne w dalszym ciągu będą spływały do archiwów państwowych. Natomiast jeżeli chodzi jeszcze o digitalizację to też jest taka forma jednak tego ostatecznego zabezpieczenia jakby nie spojrzeć, więc te kopie bezpieczeństwa muszą uwzględniać również te rodzaje dokumentacji, które ewentualnie w przyszłości mogą ulec dość szybko niestety zniszczeniu ze względu na strukturę, czyli na to jak ten papier generalnie wyglądał. Papier z okresu pruskiego jest lepszej jakości, on był wykonywany w inny sposób, natomiast współczesna dokumentacja, no niestety tak, ma swoje ograniczenia.

[26:42] **PN:** Jasne, dziękuję bardzo.

I na koniec chciałbym jeszcze zapytać Pana doktora o pracę publiczną archiwów. No ja osobiście uważam, że dokumentacja nieaktowa, szczególnie fotografie i właśnie szeroko pojęte kartografie stanowią bardzo interesujący materiał do wykorzystania go w edukacji czy też promocji choćby dlatego, że materiały te są zwykle znacznie bardziej atrakcyjniejsze wizualnie od dokumentacji aktowej, nie zawsze, ale tak myślę w większości. Jakie są Pana poglądy i doświadczenia w zakresie popularyzacji tego rodzaju dokumentacji?

JB: Tak jak Pan wspomniał, ta dokumentacja rzeczywiście, ze względu chociażby na sposób wykonania, na to co przedstawia tak, czyli jeżeli chodzi o dokumentację budowlaną są to na przykład te kamienice, których już dzisiaj nie ma chociażby. Są naprawdę bardzo piękne

rysunki, potrafiące zachwycić każdego człowieka, tak mi się wydaje. Nie tylko specjalistę, ale także powiedzmy mieszkańca miasta czy danej miejscowości, danej ulicy chociażby, można dostrzec coś, czego nie było wówczas. Tak samo jeżeli chodzi o kartografie chociażby to, co Panu powiedziałem, czyli ta mapa z XVIII wieku, która właściwie niewiele przedstawia tak naprawdę tak. Powiedzmy są te domki na Strzemięcinie, jest ten las, jest zaznaczony tartak, jest powiedzmy zaznaczona ta wieś Kyckholcz, jest gdzieś w oddali to miasto. Naprawdę są to rzeczy, które bez wątpienia są piękne i jak najbardziej w związku z tym powinny być pokazywane innym osobom, czy to właśnie w formie wystaw, czy to w formie wydawnictw, tak jak tutaj z kolegą Dawidem Schoenwaldem wydaliśmy ten atlas miasta Grudziądza. Mam nadzieję, że to nie jest koniec, bo tak naprawdę tych map grudziądzkich, tych planów, tej dokumentacji chociażby technicznej, tej budowlanej miasta Grudziądz jest naprawdę mnóstwo. Są piękne rzeczy i są to projekty, które zostały zrealizowane i są projekty, które nigdy nie zostały zrealizowane ze względów finansowych, na tym również warto się pochylić ewentualnie można i zrobić specjalną publikację przedstawiającą czego w Grudziądzu nie dokonano niestety ze względu na zmieniające się czasy. I też to, co dokonaliśmy, jak wyglądają te zmiany, na podstawie tej dokumentacji, tak mi się wydaje, mam taki pomysł, nie wiem czy to zrealizowania, ale można by na przykład zrobić taką jedną ulicę chociażby Grudziądza na przykład z XIX wieku i ją zwizualizować ewentualnie jak to wyglądało wcześniej, żeby zobaczyć jakie to miasto było naprawdę piękne, bo było piękne naprawdę, jest piękne tak, cały czas się coś zmienia na lepsze, miało swoją specyfikę w XIX wieku i chociażby to. Co jeszcze ewentualnie... Jeżeli chodzi o wystawy to już mówiliśmy sobie; różne pokazy oczywiście tej dokumentacji, chociażby ulicami, tak jak to robi kolega Dawid Schoenwald w swoich publikacjach *Zaułki i ulice Grudziądza*. Można robić naprawdę różne bardzo ciekawe rzeczy i dokumentacja jak najbardziej ma bardzo dużą wartość taką popularyzatorską tak mi się wydaje dla każdego. Także ja jestem jak najbardziej zwolennikiem digitalizacji, wydawania tych źródeł i pokazywaniem mieszkańcom, na przykład Grudziądza oczywiście, bo to nie tylko tutaj, jak miasto się zmieniało na przestrzeni wieków.

PN: Dziękuję bardzo.

Panie doktorze dziękuję bardzo za poświęcony czas i udział w tym spotkaniu. Dziękuję!

JB: Dziękuję również.

PN: Państwa zapraszam do zapoznania się z pozostałymi wywiadami ze specjalistami. Wszystkie nagrania dostępne są na profilu Muzeum w Grudziądzu na platformie YouTube. Dziękuję bardzo.

JB: Dziękuję również.